

Sześć twarzy Poli

W głębi, zespół muzyczny gra na żywo. W zależności od sytuacji też muzykę techno albo punk-bit. Już wiemy że rzecz korespondować będzie ze współczesnością.

Na scenie spotykamy sześć różnych twarzy i sylwetek Poli. Czy chodzi o to, by przedstawiać gwiazdę tu na różnych etapach jej długiego życia?. Tylko do pewnego stopnia. Artystyczne skończyło się ono bowiem stosunkowo wcześniej. Raczej o to, że zbyt wiele jest tu do powiedzenia, wyśpiewania i wytańczenia.

Bohaterka prowadziła dość bujne i w tzw. ciekawych czasach i miejscach usytuowane, życie. Toruńskie aktorki poprzez ich różnorodne makijaże i fryzury mają raczej odzwierciedlać jej bogate wnętrze, aktualne w różnych momentach przeżycia i doznania.

Pola II np. uosabiła roziskrzoną żywiołowość artystki i kobiety. Specjalnie do tej roli zaproszona Małgorzata Pauka, ekspresją, pięknie brzmiącym, mocnym głosem i fantastycznym sposobem poruszania się, a także urodą i zgrabną, kobiecą sylwetką napędza cały ruch sceniczny; niemal roznosi teatr. Pozostałe Pole oczywiście jej towarzyszą, ale wiadomo, że ona jest właśnie tą jedyną, dla której oszalał świat, Warszawa, Paryż, Los Angeles, Berlin, w której kochali się arystokraci, gwiazdorzyci kina i trzęsący Europą politycy.

Pola I Ady Dec znakomicie oddaje te mniej radosne chwile z życia artystki, jak choćby samotność, cierpienie po stracie dziecka. Ta młodzieńcza dziewczyna jest też świetna aktorsko, genialnie gra twarzą, co było domeną kina niemego. Jest też bardzo sprawna ruchowo i urzekająca wokalnie.

Pola VI Kariny Krzywickiej uosabia bohaterkę u schyłku życia, gorzko refleksyjną, od pozostałych różniącą się stylem gry. Bardzo dramatycznym. Jakby wynikającym z tragicznych doświadczeń. Kiedy, głębokim głosem śpiewa piosenkę z repertuaru Negri *Tango Notturmo* przearanżowaną przez Marcina Partykę w rytmie slow, wytwarza się wyjątkowy tego wieczoru, liryczny nastrój.

Pomiędzy nimi są jeszcze Pole: III, IV i V - Agnieszka Wawrzekiewicz, Maria Kierzkowska i Anna Magalska. Bardzo sprawne wokalnie i świetnie odnajdujące się w kabaretowym klimacie spektaklu.

Temu wachlarzowi bohaterek przeciwstawić się musi wspaniały młody toruński aktor Michał Darewski. Gra on prawie wszystkie istotne na drodze Poli męskie postaci, m.in. Rudolfa Valentino, El Muertos, Miliona. Praktycznie nie schodzi ze sceny. Rewelacyjnie tańczy i śpiewa. Jest doskonałym partnerem dla Pol, a już wspaniały duet tworzy Małgorzatą Pauką.

Jest też w inscenizacji komiczny aktorski tercet hollywoodzkich i historycznych Mojr: Paweł Kowalski, Niko Niakas i Jolanta Teska. Kowalski wciela się też w Zuckora, w groteskowego założyciela i szefa jednej z najpotężniejszych hollywoodzkich wytwórni filmowych Paramount Pictures.

Ten spektakl to ponad trzy godziny wspaniałej zabawy. Duża część akcji toczy się w Los Angeles, odzwierciedlając atmosferę drapieżnej walki o pieniądze i sławę, kreowania postaci artystów pod kątem potencjalnego zysku dla wytwórni. To kabaretowy pastisz na Hollywood.

Ale są tu i wątki europejskie. Zwłaszcza bardzo istotny niemiecki. Rozgrywający się w czasach międzywojnia w III Rzeszy. Wytwórnia filmowa i kabarety Berlina. A więc czas i miejsce, w którym Pola spędziła parę lat. Tam pojawia się bardzo istotny dla artystów w każdej rzeczywistości problem uzależniania się od polityki, wolności sztuki. Pola, płacąc bardzo wysoką cenę też w sensie dosłownym, ucieka przed rolą w nazistowskim filmie. Wraca statkiem do Ameryki. A tam jej kariera nie tyczy się już tak błyskotliwie, jak przed wyjazdem do Europy, m.in. przez wchodzenie na rynek filmów dźwiękowych, do których nie przystaje głos aktorki. Jej największymi atutami była bowiem mimika i gest.

Na te elementy reżyser Łukasz Czuj położył ogromny nacisk. Stąd właśnie ta cała plejada aktorek o bardzo rozmaitych fizjonomiach, jedna mogłaby bogactwa mimiki Poli nie pomieścić. Podobnie z choreografią. Katarzyna Zielonka i Łukasz Stanek tak ustawili ruch, że na scenie zdaje się roić od sylwetek głównej bohaterki. A a' propos sylwetek, to Elżbieta Rokita pięknie dopasowała kostiumy nie tylko do czasów epoki ale i sylwetek wykonawców.

Temu wachlarzowi bohaterek przeciwstawić się musi wspaniały młody toruński aktor Michał Darewski. Gra on prawie wszystkie istotne na drodze Poli męskie postaci, m.in. Rudolfa Valentino, El Muertos, Milтона. Praktycznie nie schodzi ze sceny.

Rewelacyjnie tańczy i śpiewa. Jest doskonałym partnerem dla Pol, a już wspaniały duet tworzy Małgorzatą Pauką. Jest też w inscenizacji komiczny aktorski tercet hollywoodzkich i historycznych Mojr: Paweł Kowalski, Niko Niakas i Jolanta Teska. Kowalski wciela się też w Zuckora, w groteskowego założyciela i szefa jednej z najpotężniejszych hollywoodzkich wytwórni filmowych Paramount Pictures.

Ten spektakl to ponad trzy godziny wspaniałej zabawy. Duża część akcji toczy się w Los Angeles, odzwierciedlając atmosferę drapieżnej walki o pieniądze i sławę, kreowania postaci artystów pod kątem potencjalnego zysku dla wytwórni. To kabaretowy pastisz na Hollywood.

Ale są tu i wątki europejskie. Zwłaszcza bardzo istotny niemiecki. Rozgrywający się w czasach międzywojnia w III Rzeszy. Wytwórnia filmowa i kabarety Berlina. A więc czas i miejsce, w którym Pola spędziła parę lat. Tam pojawia się bardzo istotny dla artystów w każdej rzeczywistości problem uzależniania się od polityki, wolności sztuki. Pola, płacąc bardzo wysoką cenę też w sensie dosłownym, ucieka przed rolą w nazistowskim filmie. Wraca statkiem do Ameryki. A tam jej kariera nie tyczy się już tak błyskotliwie, jak przed wyjazdem do Europy, m.in. przez wchodzenie na rynek filmów dźwiękowych, do których nie przystaje głos aktorki. Jej największymi atutami była bowiem mimika i gest.

Na te elementy reżyser Łukasz Czuj położył ogromny nacisk. Stąd właśnie ta cała plejada aktorek o bardzo rozmaitych fizjonomiach, jedna mogłaby bogactwa mimiki Poli nie pomieścić. Podobnie z choreografią. Katarzyna Zielonka i Jarosław Stanek tak ustawili ruch, że na scenie zdaje się roić od sylwetek głównej bohaterki. A a' propos sylwetek, to Elżbieta Rokita pięknie dopasowała kostiumy nie tylko do czasów epoki ale i sylwetek wykonawców.

Anita Nowak

E-teatr.pl